№ 166. Kraków 22. Lipca — Wtorek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze —, z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 lipca.

Pod koniec zeszłego roku obiegały w Królestwie Polskiém pogłoski, że instytucya kredytowa z upływem jéj terminu ma być zniesiona. Projekta, jakie w jéj miejsce wykonać chciano, nie pocieszały bynajmniéj obywateli, którzy niemniéj od nas wystawieni byli na brak kapitałów i zmuszeni do opłaty stopy procentu (któżby uwierzył na zachodzie) **18** i **24%** mimo najpewniejszéj hypoteki. Jakie to były projekta i kto je stworzył, mówić już dzisiaj nie warto; dość jeżli powiemy, że zdaje się nieulegać wątpliwości, iż Towarzystwo Kredytowe nadal istnieć będzie. Obywatele Królestwa Polskiego zawdzięczają to głównie ks. Namiestnikowi i jego przejęciu się ważnością, że tak powiemy koniecznością téj instytucyi. O ile wiemy, Cesarz podpisał protokół Rady Administracyjnéj polecającéj wygotowanie projektu co do dalszego zaprowadzenia Towarzystwa; jakoż Dyrekcya główna zniosłszy się z Komitetem, przygotowała projekt i zakomunikowała go Dyrekcyom szczegółowym z poleceniem, ażeby porobiły nad nim uwagi i z niemi, aby każda z nich jednego do Warszawy wysłała radzcę. W ten sposób złożone zgromadzenie ma w pierwszych dniach sierpnia r. b. rzeczony projekt roztrząsnąć, ułożyć, poczém pod najwyższe potwierdzenie przedstawionym zostanie.

Projekt ten składa się:

a) z ustawy (art. **43**),
b) z przepisów dodatkowych do ustawy (art. **118**), i
c) z urządzeń przepisujących zasady oszacowania dóbr i wysokości pożyczki.

Sądzimy, iż nie bez przyjemności i nie bez korzyści czytelnicy nasi dowiedzą się o celniejszych przepisach tego projektu, tak jak został zakomunikowany Dyrekcyom szczegółowym, co nam tém łatwiéj przyjdzie, iż projekt sam mieliśmy pod ręką.

A naprzód co do ustawy a). Projekt jéj osnowany jest na podstawie poprzednich praw z d. $^{1}/_{13}$ czerwca **1825** i $^{9}/_{21}$ kwietnia **1838** z niektóremi zmianami. I tak pożyczka będzie mogła być na przyszłość udzieloną albo podług dawnych zasad (art. **2**), albo podług szczegółowego oszacowania dóbr (art. **3**), które opierać się ma na wynalezieniu rzeczywistéj wartości tychże, wyprowadzonéj z ich rozległości, gatunku i urodzajności ziemi, tudzież z innych *stałych* szczegółów, bez żadnego względu na zakłady jak np. gorzelnie, cukrownie, huty itp., oraz na dochody niejednostajne np. propinacyą. Na dobra podług dawnych zasad pożyczka udzielana będzie do $^{3}/_{5}$ wartości, a zaś podług oszacowania tylko do połowy.

Do Towarzystwa Kredytowego wolno każdego czasu przystępować z żądaniem pożyczki, która ma być albo *nowa* na dobra dotąd nieobciążone długiem Towarzystwa, albo *dodatkowa* jeżeli dobra nie zaciągnęły pożyczki najwyższéj, albo *odnowiona* jeżeli z dawniejszéj ilości $^{1}/_{4}$ część umorzoną została (art. **10** i **11**). Dobra podlegać będą dawnym obowiązkom, tojest płacić procent na umorzenie i koszta administracyi przez ciąg lat **28**; opłatę jednak $^{1}/_{3}$ raty wolno wnosić listami zastawnemi niewylosowanemi (art. **12**). Dozwolono jest nadto właścicielowi żądać, ażeby dawny nieumorzony dług na nowy okres przeniesiony został i stósownie zmniejszony. Pewność wypłat zabezpiecza się na wszystkich dobrach solidarnie (art. **15** i **17**). Też same będą rodzaje listów zastawnych, lecz oprócz nich przybywa nowy list lit. ***F*** na rs. **15** (art. **18**). Co lat **10** kupony, a co **20** same listy zastawne wymieniane będą na nowe; losowanie i umarzanie odbywać się ma jak dawniéj. Wszakże nie zdaje nam się właściwym przepis (art. **33** i **34**), według którego należność za kupony przedawnia się laty **5**, a należność za listy laty **20** od daty wymagalności wypłaty, tém mniéj właściwym, że go znajdujemy przeciwnym zasadom w instytucyach kredytowych praktykowanym i sprzecznym prawu cywilnemu (vid. art. **2248**, **2262** i **2277** **KCF**). Wierzytelności hypoteczne podobnie jak dawniéj opłacane będą listami zastawnemi itp.

Ad b). Przepisy dodatkowe obejmują postanowienia względem przystąpienia do Towarzystwa Kred. przyznania, zaciągnięcia i wypłaty pożyczki, w czém ta zachodzi różnica od dawniejszych, że pożyczka, która dla niestawienia się wierzyciela lub innych przeszkód deponowaną być ma, odesłaną będzie nie do depozytu Dyrekcyi głównéj ale do Banku polskiego w Warszawie, który wypłat takich depozytów za poleceniem zwierzchności hypotecznéj dopełniać będzie. Daléj przepisy o środkach przymusowych, wydzierżawianiu, administracyi i sprzedaży. Administracya będzie zaprowadzoną, jeżeli dobra po niedoszłém wydzierżawieniu na sprzedaż wystawiają się; przepisy w czasie kolizyi egzekucyi Towarzystwa z egzekucyą Skarbu i sądową. Wszystkie te przepisy są bardzo dokładne i uzupełniają szczerby, wykazane doświadczeniem w dawnych prawach.

Ad c). Urządzenie zasad i granic szacowania dóbr, tudzież wysokości pożyczek w listach zastawnych, mieści w sobie przepisy jak dobra szacowane być mają i co ma stanowić przedmiot szacunku. Jako źródła szacunku uważają się: grunta wszelkie dworskie *podług cen z góry oznaczonych* w każdym powiecie; grunta zajmowane przez włościan pańszczyźnianych; *wartość kapitalna czynszów* wieczystych; *lasy*, *spadki wód* i stawy zarybione. Wyłączone zaś są z szacunku: wartość dochodów niestałych, do których liczy się prawo propinacyi, a to tak wyrobu jako i wyszynku trunków; wszelkie zakłady przemysłowe, tj. browary, gorzelnie, cukrownie, młyny, wiatraki, huty itp. Oprócz szacunku winien być i dochód odpowiedni wykazanym.

Taka jest pokrótce treść owego zbawiennego projektu, który tak dalece jest pożądanym, że nieulega żadnéj wątpliwości, iż skoro tylko otrzyma sankcyą najwyższą wpłynie natychmiast na ruch pieniężny i na rozwinięcie się kredytu, który ubezpieczony mającą nastąpić pożyczką kapitały uwięzione wyprowadzi z ukrycia i nada im właściwe życie.

Po zapadłéj uchwale Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu w d. **14** lipca b. r. że na rok przyszły ma być urządzona wystawa i po wybraniu na ten cel komisyi, członek Towarzystwa Zapalski zrobił wniosek, aby zanim wystawa zamierzona dojdzie do skutku, korzystać już można w tym roku z obecnego zgromadzenia członków i prosić prezydującego Adama hr. Potockiego, aby zezwolić raczył na obejrzenie swego gospodarstwa w Krzeszowicach, mianowicie narzędzi rolniczych znacznym nakładem tamże zgromadzonych. Prezydujący mile przyjął to wezwanie, oświadczając, iż jakkolwiek gospodarstwo jego Krzeszowickie nie znajduje się jeszcze w tym stanie, aby za wzorowe służyć mogło, wszakże do obejrzenia niektórych jego części, zgromadzonych członków na dzień **16.** b. m. zaprosił. Otóż jest sprawozdanie z téj zajmującéj i nauczającéj rolniczo-gospodarskiéj wycieczki.

Rannym pociągiem kolei żelaznéj wyruszyło całe Towarzystwo do Krzeszowic, a pierwsza tego rodzaju wycieczka ożywiła już w ciągu podróży umysły i rozmowy. Zajęcie było szczere, dzień pogodny — co rzadka. Oprócz członków Towarzystwa przybyło jeszcze wiele osób biorących udział w rozprawach i doświadczeniach gospodarskich.

Do ocenienia gospodarstwa w Krzeszowicach należy tu na wstępie zrobić uwagę, iż dobra te, jakkolwiek są prowadzone ku osiągnieniu rezultatów intratę przynoszących, dotąd jednakże więcéj posiadają materyałów; jako wzór do doświadczeń gospodarskich, na rozlicznych nowszych pomysłach opartych.

Pod Tenczynkiem przygotowaną była, na polu wystawa narzędzi gospodarczych, a sama liczba i wybór najznakomitszych wynalazków europejskich do uprawy jedynie ziemi używanych, nie mało zadziwiły zgromadzonych członków, gdy ledwo dniem wprzódy zaimprowizowana myśl, mogła już znaleść tak piękne zastósowanie.

Tu znaleziono cały obszerny aparat wynalazku Horskiego, o którym dawniéj czyniliśmy wzmiankę, zastępować mający wielkie narzędzia do roślin okopowych, którego konstrukcya jakkolwiek bardzo złożona, wróży jednak użyteczność. Tym aparatem nie robiono doświadczenia dla krótkiego czasu, ale odłożono je do późniejszéj sposobności.

Zgromadzenie spotkało tu wielkie i kosztowne narzędzia to jest: siewniki do ręcznéj i rzędowéj uprawy. Kultywatory, extyrpatory, podskibniki, brony ruchome, różnego rodzaju płużki do okopywania i wałki, tak z Anglii jako i innych części Europy zachodniéj sprowadzone — zgoła, wszelkie narzędzia, jakie tylko technika za użyteczniejsze gospodarstwom nastręcza.

Każda z tych machin była należycie rozpoznawaną, jednak nie wszystkie mogły być próbą sprawdzone, raz dla krótkości czasu, jak równie dla braku sposobności. Między innemi plewnik do buraków, wynalazku miejscowego oficyalisty Krzyszkowskiego, już ciągle po folwarkach używany i oszczędzający robotnika, zwrócił uwagę znawców.

Z największym więc wzięto się zapałem do prób najpożyteczniejszych i najużywańszych narzędzi to jest: pługów. Wszedł przeto w zawód pług żelazny angielski w roku zeszłym za

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Umiejętności Jeograficzne.

1) Północny wschód Europy pod względem natury p. W. Pola Kraków 1851.
2) Rzut oka na północne stoki Karpat W. Pola Krak. 1851.
3) Krótki rys całéj Jeografii, ułożył dla początkowéj młodzieży ks. Jan Smiałek. Nowy-Sącz 1851.

Niepojmuje ten prawdziwego znaczenia nauki jeografii, ktokolwiek dziedzinę jéj ogranicza na niezbędnych lecz niedostatecznych kartach, które sztuka rysownicza wypełnia kierunkami biegu rzek, wyniosłościami gór, zarysami granic, i położeniem miast. Nieprzeczę, że karty jeograficzne niezmierną są w nauce pomocą i ułatwieniem, z temwszystkiem będą to zimne i niezupełne wizerunki, martwe szkielety tego świata pełnego życia, i malowniczego wdzięku. Jeżeliby w nich miała się mieścić jeografia, jakieżby miano nadać owéj umiejętności, któraby nam zdawała sprawę ze zjawisk życia ziemskiego? Czemże będzie, jeżli nie samą jeografią, owa nauka przedstawiająca w tabelach synoptycznych położenia geognostyczne ziem różnych, kierunek i siłę prądów oceanicznych, prawa i miany bussoli, szczegóły meteorologiczne i klimatyczne, siedziby istot organicznych od mchu do cedru, od zwierzokrzewu do człowieka, a nakoniec rozsadowienie się różnych plemion, stósownie do różnic charakterów fizycznych i moralnych, językowych, eligijnych, tradycyjnych, narodowości politycznych?
r

Jakaż inna umiejętność, jeśli nie jeografia mogłaby przyjąć na siebie posłannictwo zgromadzenia tych wielkich rysów, tak potrzebnych w opisie kuli ziemskiéj.

Istotna jeografia nie mieści się w samych mapach ani w książeczkach objaśniających te mapy, jak to niektórzy utrzymują, powiadając, że umiejętność ta niepowinna wychodzić za obręb zwykłych wykładów gimnazyalnych. W dzisiejszym nauki postępie, jeografia zasadza się na umiejętném a zupełnem opisaniu ziemi; uczy jak zbierać i jak porządkować żywioły z których się składa; ma więc swoją teoryę, swoje zastósowania i wypadki, a nawet historyę.

Lecz jako z jednéj strony nie wolno niewiedzieć, co stanowi istotę jeografii, lub lekceważyć sobie którąkolwiek z gałęzi wyrastających z tego bujnego pnia, tak znowu byłoby nierozsądnie zapędzić się nazbyt w te gałęzie nauk powinowatych, które znachodzą swoje cząstkowe zastósowanie w ogólnym systemie umiętności jeograficznych. I tak, z matematyki biorą się formuły do oznaczenia położeń, obszerności globu i jego części; z fizyki objaśnienie fenomenów magnetyzmu ziemnego, meteorologii i klimatologii; z nauk przyrodzonych rozsadzenie istot nieorganicznych i organicznych na powierzchni kuli — zgoła, z każdéj nauki, tylko to, co ma ścisły, wyłączny, z jeografią związek.

Taki to jest obszar, taka granica téj umiejętności, któréj pierwszy raz otwarto katedrę u nas w Polsce. Od dwóch lat naucza z niéj prof. Wincenty Pol, i właśnie teraz, jako owoc swoich prelekcyj ogłasza dwa dziełka jeograficzne, mogące nas mocno zainteresować z tego względu, że najwięcéj poświęcone są opisom naszego kraju, a mianowicie górom, które p. Pol poznał w całym łańcuchu przebiegającym Galicyą. Pierwsze dziełko pod napisem: *Północny wschód Europy*, powstało z odczytów miewanych w roku zeszłym w obec większéj publiczności. Kilkanaście tych godzin poświęcił autor, nietyle aby przedmiot do dna wyczerpać, ale żeby obudzić potrzebę poznania swego kraju, i dać sposób zapatrywania się na naturę.

Jakoż są to tylko pierwsze, główne zarysy, to Europejskiego lądu z jego płaszczyznami, gorami, lasami; to sieci wód przerzynających w różnych kierunkach te lądy, z oznaczeniem długości ich biegu; to oblewających je mórz; daléj idą stosunki klimatyczne Europy zawierające ciekawe porównania, między innemi co do dżdżów panujących w roku, i tak: w Irlandyi i w Holandyi liczba dni dżdżystych jest najznaczniejszą, na pierwszą bowiem przypada 208 dni co roku, na drugą 176; w Anglii, Francyi i wzdłuż południowych brzegów Baltyku 152 dni; na wysoczyźnie środkowych Niemiec 131; w Polsce 158; w okolicach Kazanu 90; w Syberyi 60; na stepowéj Ukrainie 56; w Węgrzech 112; w Lombardyi 96; w cieśninie Gibraltaru 68; w południowéj Francyi 76; w północnéj Syryi 54. — Co zaś do ilości deszczu jaka w ciągu jednego dnia spada, stosunek jest taki, że w Hiszpanii ilość ta dwa razy jest większą niż w Anglii, we Włoszech trzy razy większą niż w Irlandyi. Podobne wyrachowanie przytoczył autor i co do śniegów. I tak, dni śnieżnych w przecięciu w ciągu roku liczą w Palermo $2^{1}/_{2}$, w Rzymie $1^{1}/_{2}$, we Florencyi $1^{1}/_{3}$, w Nissie $^{1}/_{2}$, w Wenecyi $5^{1}/_{2}$, w Medyolanie 10, w Paryżu 12, w Karlsruhe 26, w Kopenhadze 30, w Petersburgu 171. Następnie przychodzi roślinność Europy z tabelami okazującemi, w jakich szerokościach ciągną się dzielnice mchów, drzew, zbóż, owoców i jagód; potém idą zwierzęta podzielone na zoologiczne grupy stósownie do rozmaitych stref, w których zwykle przemieszkują. Z czego autor wyprowadza konkluzyę, iż trzem dzielnicom klimatycznym odpowiadają w Europie trzy wielkie dzielnice roślinności, a tym znowu, trzy oddzielne grupy zwierząt. Ostatni rozdział mówi o ściślejszém odgraniczeniu opisanego tu obszaru. Autor przyjmuje za zasadę, iż w opisach ziemi, najlepiéj trzymać się granic, które sama wskazała natura — chociaż narody niezawsze trzymają się tego, i nie zawsze pojmują posadę swoją i jéj przeznaczenie w dziejach świata. Narody mają pewien ruch za stokiem kraju, za biegiem rzek na morze, który niedokonany, w konwulsyjne przechodzi drgania; dla tego to z cząstek niepołączonych między sobą przyrodzeniem, zjawiska natury ledwo pojąć można. Zadaniem autora opisującego ziemię, jest, aby odgadnął jéj tajemną mowę i pojął, kędy się na jéj powierzchni wypisały te pełne prawd hieroglify, któremi Bóg w milczeniu przemawia do całych narodów; ażeby pojął po wszystkich zjawiskach przyrodzone graniczniki ziem, bo tylko z całości poznać boskie dzieło. Z takiéj to wychodząc zasady opisuje p. Pol, tę część północnego wschodu Europy, którego granicę opisało od północy morze baltyckie i Dźwina, od zachodu Odra, od wschodu Dniepr, od południa morze Czarne, Dniestr i pasmo karpackie. A jako świat wyspiarski odgranicza się morzem, górzysty głębokiemi dolinami, tak na północno-wschodniéj płaszczyźnie, rzeki stanowią główne granice; w ich bowiem kierunku leży wyrazistość kraju, a stósunki wodnych obszarów są tu stanowczemi potęgami. Te pomysły stwierdza autor rozbierając szczegółowie położenie tych krajów, naturę ich i kierunek rzek; głównie mu idzie o to, aby dowiódł, że naród ochrzcił tę ziemię, podług

cenę 40 złr. sprowadzony z pługiem z *Nawojowej-góry* wyrobionym przez stelmacha Warchalskiego, najpodobniejszy do pługów pospolitych.

Próby te odbywały się tak na roli uprawionéj jako i na kilkoletnim odłogu mocno przerosłym. Z tych pierwszy ciągniony końmi angielskiemi, z oraczem anglikiem, orał wybornie i niewiedzieć, co więcéj podziwiać należało, czy spokojność koni, doskonałość narzędzia, czy wreszcie prowadzenie pługa. Pług polski z odkładnicą drewnianą, blachą obitą, wygięty na sposób pługów Zieleniewskiego, kosztujący najwięcéj 9 złr. m. k. prowadzony przez parobka polskiego, parę koni fornalskich bez poganiacza orał dobrze, ale nie z tą zręcznością jak pierwszy — taniością jednak więcéj znalazł zwolenników.

Następnie wszedł w próbę nowy pług Zieleniewskiego z pługiem z *Nawojowéj-gory*. Obadwa orały dobrze, ale pierwszy okazał się korzystniejszym co do użycia sił pociągowych.

Poczem udano się dla obejrzenia sprowadzonéj z Anglii machiny z fabryki *Kleytona*, która służy do wyrabiania rurek podziemnych dla osuszania gruntów mokrych i sapowatych, do wyrabiania dachówek i cegły różnego rodzaju, a oczyszczająca zarazem glinę. Machina ta znakomicie się wysługuje prowentowi w dobrach Krzeszowice dostarczaniem wyrobów z względem na trwałość i taniość.

Członkowie Towarzystwa widzieli pole w położeniu bardzo mokrem, na którém po każdéj zimie lub dłuższym deszczu ludzie i konie lgnęli, należycie osuszone. Ujście tego osuszenia czyli otwór ostatniéj rurki wyrzuca znaczny promień wody, który jest dowodem ile zbytecznéj wilgoci temu polu odebrano. Dla praktyczniejszego przekonania widzów o sposobie zakładania podobnych rur szanowny gospodarz poprowadził ich w miejsce gdzie robotnicy w tym celu pracowali. Jedni, i to nie grabarze, ale prości wyrobnicy, kopali rówki narzędziami sprowadzonemi, drudzy kładli rurki, inni rowy zakopywali. Całe działanie dopełniono w obec zgromadzonego Towarzystwa.

Sążeń roboty wykończony celem osuszenia, z grabarzem i rurkami, wynosi tu około $8\frac{1}{2}$ kr. m. k. z uwagą jednak, iż robotnicy szczególniéj grabarscy nie są dotąd należycie wprawieni, wyrzucają daleko większą masę kubiczną ziemi, jak tego jest potrzeba — że może i cena fabryczna rurek glinianych da się późniéj ograniczyć sądzić należy, iż melioracya ta stanie się kiedyś mniej kosztowną. Pole tu osuszone kosztuje na mordze wiedeńskiéj od 20 do 25 złr. m. k. Na powyższą operacyą zwrócić należy uwagę gospodarzy, pragnących osuszać grunta, czy to dla założenia ogrodu, mieszkalnych pobudynków lub folwarcznych, że melioracya ta w kraju naszym może mieć najużyteczniejsze zastosowanie.

Towarzystwo z kolei przeszło do obejrzenia młynków, sieczkarń i tp. z których młynek angielski do gniecenia owsa na obrok dla koni, okazał się bardzo praktyczny, jakoż w 5ciu minutach zgniótł dwie miarki owsa wybornie, obracany ręką jednego niezbyt silnego człowieka.

Szatkownica angielska do buraków i ziemniaków, krajała w plastry i też przecinała na drobniejsze części, według zdania znawców okazała się mniéj dobrą od krajowych tego rodzaju wyrobow.

Dalej probowano trzy sieczkarnie: 1 z fabryki Steinkellera, 2 przez Zieleniewskiego z fabryki angielskiéj *Ransomes et May* kopiowaną, 3 także z Anglii tegoż autora, lecz więcéj skomplikowaną.

Z tych trzech sieczkarń ze względem na taniość wyrobu, znawcy przyznali pierwszeństwo sieczkarni drugiéj Zieleniewskiego.

Co do bydła. Swinie z Anglii sprowadzone maści czarnéj jakkolwiek osobliwość, posiadające wielką skłonność żarłoczności a tém samém otyłości, mnożne — bo jedna z tych młodych maciorek, już dziesięcioro potomstwa wydała — nie obudziły jednak w niektórych znawcach wielkiego zajęcia gospodarskiego, ponieważ osądzili, że i polskie świnie a raczéj tak zwane podolskie z obwisłemi uszami, cel chodowania dostatecznie zapewniają.

Z tém wszystkiém, drudzy znawcy nie podzielali tego zdania, ale raczéj oświadczyli, że zaprowadzenie rasy angielskiéj zwanéj *Erbyshire* budowy wielkiéj, byłoby użyteczniejsze w naszym kraju do mięszania z tutejszą rasą, gdyż mniejszą masą pożywną nabierają większéj otyłości.

Przystąpiono z kolei do obejrzenia stadka owiec angielskich w roku zeszłym sprowadzonych. Składa się ono z matek 9ciu, baranów 2ch i złożone jest z dwóch gatunków *Leicester Shire* niosących rzadką długą wełną i *South down* krótszą a gęstą, co do szorstkości zupełnie do polskiéj nadwiślańskiéj podobną. Owce te odznaczają się szczególniéj rosłą budową na produkcyą mięsa wyrachowaną. Wydały wełny ordynaryjnéj po 3 do $3\frac{3}{4}$ funta polskiego za które zapłacono po 33 kr. m. k. za funt.

Obecni znawcy chodowli owiec wezwani przez Prezydującego do udzielenia zdania, jak sądzą o użyteczności tego gatunku w kraju naszym, zgodzili się na odpowiedź, że potrzeba czasu i doświadczenia, czyli wegetacya miejscowych pasz będzie dostateczną na tak znakomite rozwijanie masy mięsa w tych zwierzętach. Mniemają jednak, że jest wielka różnica cen mięsa w Polsce i Anglii, i dlatego u nas interes przeważa za produkcyą więcéj na intratę wełny jak mięsa; z tém wszystkiem ten rodzaj doświadczenia jest bardzo korzystnym dla kraju, a zaś dla okolic silnych w roślinność jak są Podole i inne podobne, bezwątpienia gatunek angielskich owiec tu przedstawiony, największe korzyści przynosić może. Krzyżowanie z rasą Nadwiślańską lub Bessarabską, byłoby najwięcéj odpowiadające celowi.

Z kolei przeszło Zgromadzenie do obejrzenia koni. W dwóch ogrodzonych pastewnikach na łące znalazła się część stada. W pierwszym okole dwa trzyletnie źrebięta a mianowicie klaczki; w drugim klacze z źrebiętami.

Zawód koni krzeszowickich jest to angielska rasa *Vollblutów*, po części wprost z Anglii, po części do pół krwi i więcéj uszlachetnionych w przychowkach z klaczy krajowych. Jeżeli indziéj były podzielone zdania zgromadzenia, to tu zgodzili się wszyscy na jedno. Takich koni nie znajdziemy nigdzie w kraju, mianowicie zaś w zachodniéj części naszéj prowincyi, nie ma nic, coby się z tym zawodem porównać dało; a gdy i w stadzie książąt Sanguszków i na Podolu w znacznych stadach przeważa wszędzie głównie rassa koni arabskich, można stado hr. Potockiego uważać w kraju właściwie za jedyny zawód *Vollblutów*, tak pod względem czystości krwi, jako też i co do sposobu chodowania koni. To, co wszystkich najbardziéj uderzyło, jest ogłaskanie tych koni, ich łagodność i znajomość chodowli przy wielkiéj prostocie w urządzeniu całego zakładu. Nie widać tu ani wystawności, ani zwykłych sztuczek koniarskich, ale wszędzie jest to, czego się znawcy po chodowli szlachetnych koni domagają. W czasie dzisiejszym gdzie piękność i zalety koni angielskich zostały dostatecznie ocenione, nie będziemy się szerzéj rozwodzili nad tym przedmiotem; dosyć będzie gdy powiemy, że skutek odpowiada tu usiłowaniu, a znacznemu nakładowi bardzo staranny i ciągły dozór, o co zazwyczaj trudno w gospodarstwach naszych. Gdy w chodowli *Vollblutów* chodzi głównie o czystość krwi, a zatem o pochodzenie, tudzież o zalety każdego zawodu i konia z osobna, nie może być zadaniem tego sprawozdania szczegółowe ocenienie tego stada, lub pojedynczych koni — obszerniejsze też sprawozdanie znajdzie miejsce w Rocznikach Towarzystwa.

Po obejrzeniu dwu i trzechletnich źrebiąt i klaczy z źrebiętami, udało się Towarzystwo w końcu do stajni. Tu znowu porządek wzorowy, koniuszy anglik i stajnia urządzona po angielsku, zawsze jednak bez wszelkich wymysłów a odpowiednio do celu. Prześliczny ogier Vollblut „Princ“ ojciec dzisiejszego młodego pokolenia zwierząt, odebrał poklask ostatni i obudził piękne nadzieje o przyszłości tego stada.

Niezaniedbano w dobrach Krzeszowickich doświadczeń z nawozami mineralnemi i w tym też celu pole jedno przy alei prowadzącéj do budynków gospodarskich przeznaczone na doświadczenia pomienione. Nasienie buraków bydlęcych, sadzono na różnego rodzaju nawozach, skutek dotychczasowy z doświadczeń tych wypadły jest następujący. Najbujniejszym wzrostem odznaczały się nad wszystkie inne, buraki sadzone *na kości mielonéj rozpuszczonéj w kwasie siarczanym;* po tych następowały buraki na nawozie bydlęcym i kości, trzecie miejsce zajęły buraki na makuchach, w końcu na samym nawozie bydlęcym, najnędzniejsze okazały się na wydziale nienawożonym. Zrobiono tam oraz na większy rozmiar doświadczenia z kością mieloną pod grochy, lecz dotychczas niemożna różnicy wielkiéj znaleść między grochem na kości i na świeżym nawozie uprawionym.

Na smutném doświadczeniu niesumiennéj żniwiarki amerykańskiéj *Mackorninga* wykonanéj przez *Bourg et Sohn* w Wiedniu, która się na domiar bezwstydności *poprawną* nazywa, zakończyły się doświadczenia gospodarskie. Żniwiarka kierowana przez techników naszych z największem staraniem, nierżnęła, ale tylko przygniatała żyto. Zgodzono się powierzyć ją jeszcze członkowi towarzystwa Julianowi Konopce jako znawcy, aby ją lepiéj rozpoznał, jeżli można poprawił i o skutkach komitet towarzystwa uwiadomił.

Tu przypomniał prezydujący, iż czas pokrzepić siły i za stołem sprobować wagi angielskiego barana.

W sali łazienkowego pałacu zasiedli tedy zgromadzeni do obiadu, na którym doświadczenie zamierzone najpomyślniejszy otrzymało skutek; bo baran zgromadzonych około *sześćdziesiąt* mężczyzn z dobrym apetytem w zupełności obdzielił i chodowlę dążności do obfitości mięsa udowodnił.

Prezydujący hr. Potocki wniósł zdrowie Najjaśniejszego Pana jako opiekuna krajowego rolnictwa i łaskawego dawcę instytucyi zapewniających szczęśliwszą przyszłość krajowi. Toast ten z żywą radością od obecnych przyjęty. Miały miejsca toasty za pomyślność towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego spełnione w ręce tamtejszego członka W. Krzeczonowicza. JW. Radca Gubernialny Zbyszewski wniósł toast na pomyślność towarzystwa gosp.-rol. krakowskiego, życząc mu powodzenia i zawsze takiego, jak dziś, na czele męża, któryby gorliwością swoją przewodniczył usiłowaniom towarzystwa, a przykładem dawał wzór w obywatelstwie do naśladowania godny. W tém znak telegraficzny uwiadomił obecnych o odejściu pociągu kolei żelaznéj i w 5 minut zgromadzenie już powracało do Krakowa.

Pozostało jednak czterech członków komitetu dla zwiedzenia jeszcze niektórych więcéj oddalonych szczegółów nowego pomysłu gospodarskiego w tutejszych dobrach: i tak znaleźli założoną pstrągarnię o milę od Krzeszowic w najpiękniejszéj okolicy, jaka być może, już w bliskości Ojcowa i Piaskowéj Skały.

W dolinie skalistéj pomiędzy dwiema górami pochwycona woda źródlana i rozdzielona na zasilenie kilku sadzawek dno skały mających, urządzone cieniste kanały dopełniają całego zakładu, a sztuczny wyląg zebranéj ikry w puszkach blaszanych niesłychanie na liczbę powiększa zasób pstrągów. Zakład ten, dzieło W. dr. Radziwońskiego, jako gospodarski, naśladowania godny przez każdego niewielkiego nawet właściciela ziemskiego, kto tylko posiada źródła, skały lub kamienie. Cudne tu położenie, przyozdabia śliczny domek Szwajcarski, stylem lekkim a z wielką prostotą wzniesiony.

Następnie zwiedzili folwark Pisary świeżo oddany w administracyę sprowadzonemu z Anglii rolnikowi (ten sam, który dał tak zręczną próbę orania). Jest zamiarem właściciela obeznać miejscowych ludzi z wzorową angielską uprawą roli i użyciem machin. Jest to dopiero kilko-tygodniowy początek, widziano jednak uprawne pole *turnipsem* obsiane w sposób, jaki nic do życzenia nie zostawia. Anglik ten ugodzony jest w sposób, iż po dwóch latach wynagrodzenie jego zależeć jedynie będzie od powiększonéj intraty. Jest to robotnik praktyczny, rozsądny, z wolna wprowadza ulepszenia, nic nie rujnuje co jest dotąd, a czas pokaże skutek; jednak z dotychczasowego postępowania zwiedzający wróżą mu pomyślność i dalszego życzą szczęścia.

Bydło w Krzeszowickiéj holenderni znajduje się krzyżowane z szwajcarskiém jako i krajowe, i odznacza się dobrym bytem i porządném utrzymaniem; holendernia zaś w Pisarach murowana, sklepiona z wszelkiemi wygodami dla bydła, zajmuje oprócz bydła dorosłego, po większéj części jałownik dwóch folwarków. Żywienie obfite téj młodzieży przez umiejętnie dozorującego Anglika, wróży na przyszłość szybkie podniesienie w tych dobrach bydła rogatego.

Oglądano także rodzaj małego ogródka uprawnego ręką Anglika koniuszego, który na małym kawałku ziemi przyległym stajni pielęgnuje wiele roślin mianowicie angielskich; odznaczają się one silna bujnością wegetacyi; będzie to zawsze na polu doświadczenia bardzo korzystne.

W ogólności w całém gospodarstwie i zakładach przemysłowych w dobrach Krzeszowickich daje się widzieć ta wielka chęć szanownego właściciela przysługiwania się krajowi postępem rolnictwa i przemysłu z nim związek mającego. Wszędzie tu hojny nakład gdzie go potrzeba, ludzie zdolności wyższych i najpewniejsza rękojmia pomyślnego rozwinięcia.

---

przyrodzonych jéj własności, czyli nazwał obszary polne — Polską.

Zasługuje tu jeszcze na uwagę, że pasmo gór przypierające do równin Polski i Rusi, nie ma innéj nazwy u mieszkańców równin, tylko poprostu *góry* lub *hory*. Nazwa Karpat dla ludu jest obcą; dopiéro górale mieszkający w nich umieją nazywać pojedyncze pasma. Wyniosłą alpejską krainę na południowo-zachodniéj części tego obszaru nazywa góral *Tatrami*, albo *Holami;* krainę na jéj stokach leżącą *Podhalem*. *Tatra* i *Toutra* oznacza skałę. Grzbiet karpat poczynający się od Jabłonek na Szląsku, a idący ku źródłom Cissy, zowie się Bieskidem; daléj ku zachodowi gdzie się góry rozstąpiły w trzy działy, jest: Beskid Polski, Beskid Szląski i Węgierski (*orawski*). Na wschodzie od Babiéj góry grzbiet Tatrów przypiera nazwę *Górcu*. Idąc ku wschodowi, gdzie góry pokryte lasem, dano im miano: *Czarnego lasu*; i *Czarnéj góry*. Autor bardzo trafnie pozbierał wszystkie nazwy ludowe charakteryzujące te góry. Tym trybem przebiega stepy Ukrainy, Podola i Wołyń — daléj lasy i moczary litewskie nakoniec pola Wielkopolski. — Sposób ten zapatrywania się na naturę ojczystego kraju niespotyka się w żadnym narodzie. — Autor upatruje w tém jednę z przyczyn, dla któréj z rozwojem życia historycznego, te trzy wielkie etnograficzne grupy, na polanach, na stepach i w dżdżystych (Letuwa) lasach osiadłe, w historycznych spłynęły sojuszach i w dziejach Europy jeden naród utworzyły. Następnie dowodzi, że na Słowiańskiéj ziemi, nazwy miejsc są kluczem do dziejów ziemi i do dziejów ludu — a témsamém stają się żywemi pomnikami w historyi narodu. U nas szczególniéj zda się mieć hisorya to zadanie, aby się trzymała ziemi i po niéj trafiła do wielkich rezultatów swoich — dla tego uważa za najważniejsze historyczne źródło opis ziemi naszéj pojętéj w duchu narodowym.

Druga książka p. Pola — *Północne stoki Karpat* — obszerniejsza wprawdzie od pierwszéj, zawiera jednak w części rzeczy dawniéj w Rozmaitościach Lwowskich drukowane, co wszakże nieprzeszkadza, aby interes dla pracy téj miał przeto się zmniejszyć. Autor szczegółowiéj niż w poprzedzającéj rozprawce przebiega kształt i powierzchnię naszego kraju, Tatry, lesisty bieskid, góry Pokucia, Bukowiny — Podgórze, Doliny walne zatrzymują jego uwagę, daléj zastanawia się wodną siecią kraju — daje tabele z opisem rzek wlewających się do Wisły, Dniestru, i rzeki Bukowiny; następnie opisuje naturę kraju, podział jego na pomniejsze okolice pod względem zjawisk miejscowych i stosunków krajowego gospodarstwa; a kończy etnografią wielce ciekawą północnych stoków Karpat. — Pierwszy to raz spotykamy się z dokładném wyliczeniem nazw Górali tak rozlicznych: Podhalanie, Nowotarżanie, Górale pienińscy, Sandeczanie, Jabłonkowianie, Żywczaki, Babigórcy, Zagórzanie, Kliszczaki, Spiżaki, Kurtaki czyli Czuchońce, Bojki, Tuchloce, Hucuły; niemniéj ciekawą jest statystyczna tablica wykazująca, ile każde to plemie zamieszkuje wsi i w jakiéj jest liczbie.

Jako pierwsze w tym rodzaju, a jednak bardzo znakomite prace, i co do nowości rzeczy, i malowniczego a prostego sposobu pisania, powinny być wdzięcznie od ziomków przyjęte; my zaś niczego bardziéj niepragniem, jak żeby p. Pol mógł coraz więcéj zdobywać ścisłych postrzeżeń odnoszących się do wszystkich części naszego kraju, i tym sposobem przygotować dokładny jego opis, z tym wdziękiem i instyktowém odgadywaniem, którém nieraz głębiéj sięga, niż krótkowidząca bezduszna naukowość.

Powiedziawszy o tych dwoch dziełkach przynoszących chlubę krajowi — z żalem przychodzi napomknąć mi z naganą o *Jeografii* w pytaniach i odpowiedziach wydanéj w Nowym Sączu. Prawdziwie niemówiłbym nic o niéj, gdyby nie owa sumienność, która każe czuwać, aby dziełka pragnące uchodzić za popularne lub elementarne, nie zarażały młodych umysłów bądź błędem, bądź fałszem. Błędem i fałszem żywiliśmy się chwała-Bogu, dość długo; kto niepamięta tych jeografij i historyi niegdyś uczonych po galicyjskich szkołach, gdzie lat kilkanaście po kongresie wiedeńskim, zatrzymano jeszcze te podziały, jakie były za czasów Napoleońskich? Dziś nie wolno ani źle pisać, ani złą formę obierać, ani prawić niedokładności. Tymczasem Jeografia, w mowie będąca, pisana jest dość słabą polszczyzną. Pomijam wiersze na pierwszéj i na drugiéj kartce nieszczęśliwe, to prawda, ale po pisarzu jeografii trudno wymagać poetyckiego talentu, chociaż p. Pol dowodzi, że można mieć jedno i drugie. Otóż pomijając wiersze, niemogę pominąć np. takiego wyrązenia: powierzchnia Austryi *jest wielka* mil itd., u nas się mówi: wynosi, albo zajmuje; Zamek *który ale* Polacy zdobyli itd. takie językowe usterki napotykają się często. Co do formy sposób układania elementarnych książek na pytania i odpowiedzi jest najnieelementarniejszy. Aczkolwiek formę tę przejeto od katechizmu, nienależy zapominać, że co katechizm to nie inna umiejętność. Pierwszy wykładając dogmaty wiary, przepisy religijne, wymaga, aby się je nauczono jak pacierza na pamięć. Metoda ta osobliwie w jeografii trąci niedorzecznością: raz, że dziecko nie uczy się chwytać ciągłego wątku myśli, tylko wciąż na pytanie się ogląda; podrugie, że wbijać dziecku w pamięć fałszywe statystyczne daty, lub formy rządów zmieniające się co chwila, niema wielkiéj korzyści; a nakoniec, że odpowiedzi suche, najczęściéj złożone z liczb, lub nazw, zgoła z terminologii niepojętéj dla młodego umysłu, niemogą mieć pretensyi do popularnego wykładu. Szkoda że Szan. Autor, miasto drukować tę grubą księgę, niepomyślał nad napisaniem takiéj jeografii, któraby w rodzaju prostéj i malowniczéj opowieści, opisywała cały świat; nietylko kraje z granicami, ludnością, rzekami, górami itd. ale i z ludzmi co w nich mieszkają, z cudami sztuki i natury. Taki rodzaj odpowiadałby całkiem potrzebie, więcéj stokroć, niż te, prawdziwie nie wiem jak nazwać uwagi ogólne umieszczane pod każdym krajem. Sądy o charakterze narodów, powinny być bardzo bystre, genialne prawie, aby nieokrzyczano je za stronne i ubliżające np. o Włochach powiada: że w wojnie mało są odważni, łakomi, nadto chciwi i obłudni, odznaczają się lenistwem i niewiadomością. O Turkach, że się kochają w budownictwie i muzyce — przyznam się, że niesłyszałem o wirtuozach tureckich. Podobnych przytoczeń dostarczyłbym więcéj. Również przy wyliczaniu znaczniejszych miast widać, że autor złego trzymał się przewodnika; np. w Belgii, powiedziawszy, że tu Bruxella stolicą, dodaje że inne znaczniejsze miasta są: *Herstal i Bouillon*, a o Liège, Louvain, Malines, Namur, Bruges, niewspominał nawet — chociaż miasta te o ile pełne pamiątek, o tyle ważne pod względem przemysłu. Te kilka uwag mogą dać miarę o reszcie téj książki, która mimo swych własności nie jest gorszą od innych w swoim rodzaju; co wszakże niewielka zasługa, czas bowiem robić dokładniéj i pożyteczniéj, jakeśmy dotąd robili.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 17 lipca.

β Polacy z Gemliku przybyli do Anglii. *Globe* donosi, że znajduje się w pośród nich dwóch jenerałów i jeden biskup. Jestto podanie mylne. Tylko jeden jest jenerał: Bułharyn; Idzikowski zaś jest pułkownikiem. Mniemany biskup jest kapelanem Niewiadomskim, który r. 1848 dostał się z Francyi do Krakowa, a potém do Węgier. Zresztą oto lista przybyłych z Gemliku do Anglii na statku *Euxine* w dniu 5 lipca, dawniéj internowanych w Kutahii: jenerał Bułharyn; pułkownicy: Tchórznicki, Idzikowski; majorowie: Korzeliński, Matczyński, Grochowalski, Błeszyński; ksiądz Niewiadomski; kapitan Choszek; porucznicy: Bielański, Bryganty, Bobczyński, Chojecki, Zawadzki; podporucznicy: Panusiewicz, Zaborski.

Fundusz zebrany na bibliotekę polską w Paryżu, wynosi około 14,000 fr. Arcybiskup poznański przysłał sto dukatów i wyznaczył dwóch kolektorów na zbieranie składek między mieszkańcami.

Ułożono nakoniec napisy do grobów Niemcewicza i Kniaziewicza, znajdujących się w Montmorency. Przepisuję je.

Dla Niemcewicza: D. O. M.

Jvlianvs Vrsinvs Niemcewicz
eqves polonvs
scholae militaris Varsoviensis alvmnvs.
Instavrandae reipvblicae in celeberrimis qvadrien-
(nibvs comitiis
Propvgnator acer ac felix
miles svb Koscivszkone impavidus
acceptis vvlneribvs ad Maciovicias
in carcere Petropolitano vsqve ad obitvm impe-
(ratricis Catharinae II.
vincvla passvs
Resvrgente Polonia A. MDCCC. XXX.
Senator regni creatvs.
Poeta praestantissimvs, orator eximivs,
Memoriae atavorvm cvltor pivs,
Historiarvm polonicarvm favtor ac avctor,
in omnibvs
Qvae gessit, dixit, scripsit, qvaeqve corde volvtavit,
Atrox polonvs
intemerato amore patriae spirabat.
Moritvrvs
Hanc sibi jvssit tvmvlo scvlpi qverelam:
Qvamdiv vixi patriam colvi
Morior in exsilio.
*
Natvs in Skoki pago palatinatvs lithvano-bresten-
(sis XVI. febrvarii. A. M. DCC. LVIII.
Obiit Parisiis XXI. Maii A. M. DCCC. XLI. Re-
(svrrectvrvs in Christo.
In coementerio Montismorentiaci vna cvm Kniazie-
(vicio sepvltvs.
Hic ante aram dei misericordiarvm,
Monvmento votis atqve aere polonorvm condito.
Donatvs.

Dla Kniaziewicza: D. O. M.

Carolvs Otto Kniaziewicz
eqves polonvs
scholae militaris Varsoviensis alumnvs.
Miles sub Koscivszkone
ad Dvbienkam, ad Varsoviam, ad Maciovicias
fortiter pro aris et focis pvgnavit.
Mox conjvratis fravdibvs regvm vicinorvm Polo-
(nia oppressa
svb gallicis signis, genio patriae dvctvs, stipendia
(mervit
Bello Neapolitano A. M. DCC. XCIX. ad civita-
(tem-Castellanam et Cajetam
clarvs
qvi qvadraginta signa de hostibvs capta
inferre solemniter Parisios
dignvs a dvce Championetto habitvs.
In praeliis ad Hochstadt, ad Hohenlinden
rem optime gessit.
Infavsto Moscovitico bello, victricia majorvm svo-
(rvm vestigia seqvvtvs
ad Smolenscvm, Mozaiscvm, Czericonvm, Voro-
(nonvm.
Ad Viazmam, ad Dombrovnam, ad flvmem Bere-
(sinam
Nec fortitvdini, neqve nvmini Neapolionis, etiam
(in adversis, fefecit.
Svb finem belli commendator in legione honoris
(est jussvs.
Vita fvnctvs
Nomen svvm, arcvi maximo Parisiis inscvlptvm,
(tvmvlvmqve in exsilio
Galliae offert.
Nobile virtvtis, laboris, pietatis in patriam exem-
(plar
Poloniae relinqvit.
*
Natvs in Arsiten pago Cvrlandiae IV. Maii A. M.
(DCC. MXII.
Obiit Parisiis IX. Maii A. M. DCCC. XLII. Resvr-
(rectvrvs in Christo.
In caementerio Montismorentiaci vna cvm Niemce-
(vicio sepvltvs.
Hic ante oram dei misericordiarvm
Monvmento votis atqve aere Polonorvm condito
Donatvs.

Napisy powyższe przedstawione uczonym, zyskały pochwałę i zapewnienie, że latyniści polscy mogą dać naukę akademii napisów w Paryżu. Każdy zapewnie pamięta, jak słuszną krytykę ogłosił jeden latynista polski w pismach Warszawskich, z powodu napisów umieszczonych za Ludwika Filipa na podstawie obelisku. Sprawiedliwość téj krytyki uznali uczeni francuzcy.

Przegląd Polityczny.

Król pruski wyjeżdża wedle ogłoszonego programatu 25, Szczecin i przez Stargard do Kreutz skąd po otwarciu kolei, tąż do Bydgoszczy, ztamtąd zaś do Gdańska. Zaćmienie słońca oglądać będzie w Rutzau. Z Gdańska na Marienburg i Elbląg do Królewca po drodze odbywając przeglądy wójsk i robót wodnych na kanałach i tamach. 3go sierpnia nastąpi odkrycie pomnika Fryderyka Wilhelma III. Z powrotem przez Köslin i Szczecin, zwiedzi król Putbus statkiem parowym; daléj zaś przez Stralsund i Neustrelitz, 13go powróci do Sanssouci. Żaden z ministrów nie towarzyszy królowi.

Prawa zasadnicze tego samego losu doznały w Darmstadzie co i w Stuttgardzie. Izba wyższa orzekła ich skasowanie, Izba zaś niższa zatrzymała je. Ale uchwały Izb nie mają dziś żadnego znaczenia w Niemczech i tu system konstytucyjny nigdzie się nie utrwalił. Dzienniki też dwóch skrajnych partyj dowodzą ciągle, że między dwoma systemami monarchią i republiką, nie masz żadnego środka praktycznego. Stronnictwo konstytucyjne słabnie też wszędzie, a wyznawcy tego systemu przechodzą codziennie do jednego lub drugiego obozu.

W Kassel nowe znów prawo prowizoryczne zmienia ustawę o urzędnikach, i obostrza dyscyplinarne przepisy, pozostawiając władzom politycznym skazywanie urzędników, aż do 30 dni więzienia.

W Darmstadzie ministeryum przedłożyło Izbie niższéj projekt do prawa przywracającego karę śmierci.

Senat Hamburgski ogłosił przerobione rozporządzenie o zapobieżeniu nadużyć prawa zgromadzania się i stowarzyszania.

Zgromadzenie notablów w Flensburgu w tym tygodniu zamyka swoje posiedzenia. Deputacya posłana do Kopenhagi o utrzymanie Tillicha dla Szlezwiku, odmówną otrzymała odpowiedź. Nowy minister Szlezwicki Bardenfleth zamieszkiwać będzie nie w Hamburgu ale w mieście Szlezwik.

Elektor heski wyjeżdża do Wiednia.

— Zanadto pośpieszyliśmy się z pochwałami zachowania się Izby francuzkiéj, czwarte posiedzenie już się nieobeszło bez zamieszania. Mówił p. Hugo mowca najmniéj prawéj stronie sympatyczny. Wielki jego talent nieodejmuje cierpliwości jego słowom, ani niechęci jego kolegom przeciwnego zdania. P. Hugo wspomniał o znanéj broszurze *Epoka Cezarów*, piętnując jéj opinie wyrazem pogardy. Prawa wzięła do siebie jego słowa, stąd hałas, interpellacye krzyżujące się ze wszystkich stron, krzyki coraz głośniejsze a tak mało parlamentarne, że ich dzienniki niepodają. P. Falloux przypominał p. Hugo, że brał pensyą od Ludwika XVIII, teraz zaś jest najzaciętszym republikaninem, p. Girardin przypomniał znowu p. Falloux, że był czas, kiedy on był republikaninem. Mnóstwo członków przywołano do porządku i Izba rozeszła się w największym wzburzeniu.

Cóżkolwiek-bądź chociaż niemamy jeszcze zupełnego sprawozdania z ostatniéj sessyi, to przecież możemy powiedzieć, że mimo cierpkości słów p. Hugo i gwałtowności (tą razą) prawéj strony, posiedzenie ostatnie pod względem mów świetne zajmuje miejsce obok poprzednich. Mowa p. Hugo staje obok mów pp. Michel de Bourges i Berryera. Mniéj ważne były pp. Duprat i Larochejaquelin.

Monitor ogłosił nominacyą jen. Magnan na komendanta Paryża.

Depesza telegr. z Paryża 19go donosi: Odillon Barot mówi za przeglądem konstytucyi. Po téj mowie, uchwalone zostaje na wniosek komitetu rewizyjnego wśród znacznego wzburzenia, zamknięcie dyskussyi i odczytanie listy imiennéj.

— Hr. Bocarmé 19go b. m. poniósł karę śmierci na gilotynie.

Wiedeń 20 lipca. Dzisiaj dopiero, pisze *Const. Blatt*, po upływie pewnego czasu od wydania nowego rozporządzenia drukowego, zaczyna się wyrabiać w opinii publicznéj sąd o nim i uważają tu za bardzo charakterystyczne, że żaden dziennik nie wdaje się w wszechstronny rozbiór całego rozporządzenia, ale tylko jednę lub drugą stronę onegoż podnosi, przezornie maca i ogląda, i w pół-słowach, w przerywanych ustępach, daje myśl swą do zrozumienia, pozostawiając resztę własnéj refleksyi czytelników. Nikt sobie nie tai, że to rozporządzenie silnie ugodziło w zasadę prawa drukowego z d. **14 marca 1849** przyznając politycznéj władzy prawo, które w zasadzie przysłużać może tylko niezależnemu sędziemu i odejmując sprawy drukowe przysięgłym. To wszystko zdawało się niebezpieczném samym nawet zwolennikom dawnéj biurokracyi, i z wielu stron daje się słyszeć zdanie, że tylko wzgląd na spieszne zniesienie stanu oblężenia skłonić mógł do wydania tych uzupełniających postanowień, gdy stan wyjątkowy niepierwéj mógłby być zniesionym, dopókiby stósunki drukowe niebyły uregulowane; publikacya zaś nowego kodeksu karnego w związku z prawem drukowem nieprędko jeszcze nastąpić będzie mogła. W zamian za zniesienie stanu oblężenia, rozporządzenia o których mowa, z rezygnacyą będą przyjęte i z cierpliwością oczekiwać będą szczegółowych postanowień zapowiedzianéj ustawy drukowéj. W tych dniach mają wyjść, w dalszym ciągu, rozporządzenia dopełniające prawa o stowarzyszeniach z **1849** roku. Skoro stan wyjątkowy w nową przejdzie koléj, władza namiestnika prowincyi będzie tak rozściągła, że osobisty charakter takowego przeważny wpływ wywierać będzie na stósunki kraju, i ztąd też wielkie sprawia tu wrażenie wiadomość, że w tutejszem namiestnictwie ma nastąpić zmiana.

— Wedle rozporządzenia ministerstwa finansów daty wczorajszéj, 3-procentowe assygnacye kassy centralnéj od d. 1 stycznia wydane, przyjmowane być mogą przez kassy krajowe jedynie za upoważnieniem tegoż ministerstwa. Kategorye z d. 1 lipca **1849** i stycznia **1850** po **100, 500 i 1000** złr., mają być tylko do końca sierpnia b. r. przyjmowane. Niższe kategorye z tychże dat winny być przyjmowane nieprzestannie; skoro zaś assygnacye te produkowane są dla powzięcia od nich procentu, wówczas obok wypłaty procentu zmienionemi być winny na bilety skarbu państwa (Reichs-Schatz-Scheine) albo węgierskie assygnacye krajowe.

— Baron James Rothschild jutro opuszcza Wiedeń, udając się na kąpiele do Ischl. Wnoszą ztąd, że układ o nową pożyczkę już jest zawarty i że niebawem ogłoszony będzie na drodze urzędowéj. Dzisiejsza *Reichszeitung* wypowiada zarazem nadzieję, że obecna chwiejność kursu valutów „o ile takowa spowodowana jest niepewnością względem projektowanych przez rząd środków,“ wkrótce weźmie koniec.

— Budowa projektowanych dla Węgier kolei żelaznych ma się wkrótce rozpocząć na wielką skalę. Ministeryum handlu wysłało już kilkunastu inżynierów dla wytknięcia ich kierunku.

— Kilku znakomitych ludzi handlu zajmuje się obecnie wydaniem obszernych jeografij handlowo-przemysłowych pojedyńczych krajów koronnych. Nagromadzono już w tym celu znaczne materyały.

NIEMCY.

Czytamy w Gazecie Wrocławskiéj: Poznański korespondent *Czasu* miał się dowiedzieć o instrukcyach, których ministeryum nowemu Prezydentowi Poznania udzieliło. Mają one obejmować: 1) zupełne zaniechanie systemu Flottwella tj. germanizacyjnego i poszanowanie narodowości polskiéj w W. Księstwie, 2) zadanie podźwignięcia wszelkiemi siłami materyalnéj pomyślności prowincyi, i w tym względzie nastręczenie mianowicie wszelkich ulżeń możebnych właścicielom ziemskim. Pierwszy punkt zdaje nam się, pisze *Gaz. Wr.* — wymagać potwierdzenia. Komplement dla p. Flottwella nie był oczywiście do uniknięcia. Punkt drugi niepominięty zapewne w żadnéj podobnéj instrukcyi; o to tylko idzie, aby ulżenie właścicielom ziemskim nie tyczyło się szczególnie podatkowania szlachty.

— *Gaz. Kolońska* pisze: Kraje nadreńskie z ciekawością wyglądają całkowitego zaćmienia słońca i nowego swojego prezydenta p. Kleist-Retzow.

— *Nowo-Pruska Gaz.* odpowiada w zwykły sobie sposób *Gońcowi* na artykuły jego o nowym prezydencie Puttkammer. „Poznański *Goniec* nie ustępuje *Gazecie Kolońskiéj*, i on poświęca trzy kolumny swojego pisma z d. **16** b. m. potwarzom i zarzutom podejrzliwym przeciw zamianowanemu świeżo prezydentowi W. Księstwa. Nie dla tego, że on Pomorzaninem, gdyż Pomorze było prowincyą Rzpltéj Polskiéj i jak wiadomo ma nią być niedługo znowu, ale dla tego, że on miał być autorem broszury *Finis Poloniæ*, gdyż jak powiada *Goniec* być może, że to on ją napisał; otóż trzeba spotwarzać naczelnego prezydenta — tego wymaga uczucie narodowości.“

— Po zmianie, jakiéj doznał przed parą tygodniami *Staats-Anzeiger*, który z dziennika *urzędowego*, stał się *rządowym*, dotychczasowy redaktor jego Zinkeisen otrzymał przeznaczenie na nauczyciela do Bydgoszczy.

— Dziennik pruski *Wehr-Zeitung* zachęca rząd aby poszedł za przykładem Francyi i Austryi i stolicę swoją fortyfikował. „W Wiedniu — pisze ta gazeta — naprawdę zakładają fortyfikacye i obronne stanowiska militarne po przedmieściach, i w pobliżu. Nie dają się tam otumanić gadaniną o nieużyteczuości twierdz i cytadell, bo wiedzą dobrze, że czczy frazes: „Co pomogły Ludwikowi Filipowi fortyfikacye Paryża?“ łatwo da się zbić tą odpowiedzią: „czy ich Ludwik Filip użył?“ — Cytadelle po większych miastach stały się w ostatnich latach niezbędną potrzebą. Schronienie na przypadek dla zagrożonego rządu, obrończy środek przeciw deputacyom, zabezpieczenie zapasów bankowych, kass publicznych, archiwów, a przedewszystkim militarny porządek i karność załogi — nie wiele mówiący, nie wiele piszący, ale odważny i na każdy wypadek naprzód poinformowany dowódzca — to wszystko są rzeczy, które wielką mają wagę w dzisiejszych politycznych stósunkach. Paryż i Warszawa mają już coś podobnego. Wiedeń je otrzyma, a Włoskie cytadelle dały już dowód swojéj ważności. Przeto nie bez prawdopobieństwa z czasem i dla innych zmienność lubiących miast, podobna myśl przyjść może.“

— Kradzieże w Berlinie w zastraszający sposób się szerzą, a surowość kodexu karnego orzekającego karę wiecznego więzienia za trzecią choćby drobną kradzież, nie odstraszają, jak widać zbrodniarzy. W ostatnich czasach codziennie donosiły dzienniki o licznych a znacznych kradzieżach, niekiedy nawet gwałtownych, i z tego powodu liczba konstablów znacznie ma być powiększoną. Oprócz kradzieży, szerzy się liczba oszustów i filutów, którzy w niczém nie ustępują paryskim i londyńskim.

FRANCYA.

Paryż 15 i 16 lipca. (Rozprawy nad przeglądem konstytucyi. Posiedzenie drugie i trzecie). Posiedzenie drugie zajęli wyłącznie obrońcy Rzpltéj; przemawiali pp. Coquerel, Grévy i Michel (de Bourges). Już z ich głosów zdał dokładną sprawę korespondent, powtarzać więc jego zdania niebędziemy; powiemy tylko że znakomita mowa p. Michel podniosła o wiele dyskussyą. Mowca ten wyrzekł się wszelkich gwałtowności, mówił spokojnie, z powagą i wzniosłością. Oburzyła go teorya Cavaignaca, który dyskussyi o Rzpltéj nieprzyjmował, a wiedząc że kto się lęka rozbioru ten niejest pewnym swéj prawdy, przemówił jakoby Rzplta. „Rozprawiajcie nademną, chcę abyście mnie badali, bo jestem samym rozumem; jestem córką wolnéj dyskussyi, wolności sumienia, wolności myśli; jestem prawdą, która każde pokolenie chrzciła kiedy jego krew i łzy spadały na szalę historyi. Badajcie mnie, ja jestem Rzplta.“ Rzplta, taka jest treść mowy p. Michel to jest sama społeczność, i gdyby nie wyparła się wolności i rozumu, tych podstaw społeczeństwa na korzyść kilku ambitnych ludzi, niewcisnęłaby się monarchia do rad rządowych. Stronnictwa monarchiczne mają dziś wszystkie żywioły władzy, mają rząd, urzędników i armie a przecież nie mogą nic przeciw Rzpltéj. Niemoc to jest śmiertelna. Odtąd monarchia żyć we Francyi niemoże. Bo czegóż brakowało do życia restauracyi? Czy ludzi? Wszak miała Royer-Collarda, Benjamina Constant, Kamila Jourdan, Martignaca; odegnała wszystkich z kolei, bo chcieli wolności którą restauracya deptała jako dziedzictwo rewolucyi. Niebrakowało jéj z początku pomocy narodu, bo nigdy od rządu początkującego naród się nieusuwa. Charakter narodu jest lojalny i każe mu szczerze wierzyć przysięgom. Rzplta niewyrzeka się żadnéj z swoich dat, przeklina zbrodnie r. **1793**, téj epoki strasznéj i krwawéj, tego rewolucyjnego zamachu na wolność. Przeklina je, ale ich niemoże wymazać z historyi, a iżby o nich sądzić, nietrzeba zapominać o konspiracyach, spiskach z nieprzyjaciołmi kraju i wojnie domowéj. Któraż to partya i która nawet zasada na kartkach swéj historyi niema śladów krwi? Niepowinniśmy ich pomijać, bo one służą za przestrogę na przyszłość. Przedstawiał następnie p. Michel monarchią lipcową opierającą się na prawach i woli narodu, ogłaszającą je, jako jedyną zasadę swego istnienia. Jest więc między monarchią lipcową a restauracyą przepaść i téj marzenia sojuszu dwóch linij burbońskich nigdy nie zasypią. Cóż bowiem za różnica między zasadami hr. Chambord, który niemoże wejść na ziemię Francyi niestając się pierwszym Francuzem, a dziedzicem ks. Orleańskiego, który umierając synowi swemu nakazał, aby był zawsze dzieckiem Francyi i rewolucyi. A kiedy Ludwik Filip ujrzał burzę co zniszczyła losy jego pokolenia, nieprzyzywał na pomoc Kozaków Dońskich, ale czekał woli narodu.

Wyrażenie to będące ciężkiem przypomnieniem dla legitymistów, wywołało pytanie ze strony p. Falloux, czyli Napoleon sam niezwracał myśli ku Kozakom „Tak jest, odpowiedział p. Michel, i świadkiem jest tego pożar Moskwy. Tak jest, bo przeciw nim wskazuje narodowi obronę i port bezpieczny, mówiąc: *albo Rzplta albo Kozacy.*“ Zmęczenie zmusiło p. Michel do odłożenia mowy swéj do następnego posiedzenia. Na niem więc wyłożył Rzpltę, jak ją pojmuje i do jakiéj ostatnia lewa dąży. „Rzplta jak w Ameryce ale z centralizacyą a bez niewoli, zgoda pracy z kapitałem, oto czego my pragniemy. Zbierzcie razem wasze rozumy, połączcie wszystkich mędrców Zgromadzenia, a nic lepszego niewymyślicie. Oto jest przyszłość świata. Niechcemy bynajmniéj dyktatury z roku **1793** przemieniać w stan normalny. Żałuję niezmiernie, żem jako przeciwnika mego spotkał jen. Cavaignac. Szanowny jenerał pojmuje rzeczy jako matematyk. Rzplta jest u niego pewnikiem, któż spiera się o pewnik i dla tego sądził że kto niemoże rozsądnie dyskutować, niema prawa do dyskussyi.

„Panowie, niepotrzebuję streszczać méj mowy ani zakończać; ograniczam się tylko na kilku słowach. Mówię do bogatych, właścicieli i kapitalistów: Niechaj kapitał i praca stanowi prawa; wszak praca jest tyleż co wy, a nawet więcéj od was interessowana. Uczyńcie to a zabijecie rewolucye. Trzeba ażebyśmy byli razem: na zewnątrz, to nasz obowiązek; na wewnatrz, to jest rzecz możliwa. Otóż, panowie, chciałem już skończyć, ale mi przypomniano żem zapom-

niał... O czém? O karze śmierci! Niezapomniałem iż Rzplta zniosła karę śmierci bo ona od nikogo niewymaga przysięgi. Ona mówi do człowieka: idź i działaj wedle sumienia. A kiedy się zbłąka, czyż go trzeba za to zabijać. Panowie tylko monarchije zabijają bo są słabe, Rzplte przebaczają bo są mocne.“

Posiedzenie jest zawieszone przez kilka minut, p. Berryer zabiera głos:

„Niemam zamiaru odpowiedzieć na wszystko co szanowny mój poprzednik powiedział na wczorajszém i dzisiejszém posiedzeniu; brakłoby mi na to sił i zdolności. Lecz zbierając w jedno to, co zwyczajnie mówią w największych kwestyach obchodzących ludzkość, widzę najmocniejsze skargi na przeszłość Francyi. Zdawałoby się wedle tego co w ciągu dyskussyi powiedziano że przeszłość Francyi była nieustającą walką przeciw prawom narodu.

„Niechaj mi wolno będzie dotknąć niektórych części mowy p. Michel, o ile najwięcéj obchodzą kwestyą poddaną pod rozprawy. A w samym rozbiorze kwestyi, wiem o tém i niezapominam, że Zgromadzenie prawodawcze niema prawa orzekać, jakie zmiany mają być wprowadzone do instytucyj politycznych rządzących obecnie krajem. Zgromadzenie ma objawić swą wolę. A tu muszę powiedzieć o ile ja i moi przyjaciele, przyczyniliśmy się do przygotowania tych rozpraw. Nie żądaliśmy nawet, aby oświadczoném było życzenie rewizyi; z naszych rąk nie wyszła żadna propozycya. Lecz kiedy słowo *przegląd* było wyrzeczone, czyż mogliśmy taić, że ci co domagają się przeglądu zgodni są z nami? czy mogliśmy zaprzeczyć potrzeby zmiany żądanéj przez kraj w licznych petycyach? To żądanie, powtarzamy, odpowiadało potrzebom kraju; to żądanie było dla nas stanowcze, bo na niem się podpisało 233 członków Zgromadzenia. Cóżeśmy więc zrobili? Przekonani o błędach i szkodliwości obecnych instytucyj, mogliżeśmy nie stanąć na tę odezwę? Czemżeby był honor, lojalność i szczerość rojalistów? Tak jest, popieraliśmy rewizyą, a to nietylko, aby zaspokoić siebie co do przyszłości kraju, aby zadowolnić nasze uczucia i interesa, lecz dlatego, iżeśmy rzucili wzrok na położenie kraju. Dwa wielkie niebezpieczeństwa grożą krajowi. Przed trzema laty popchnięci biegiem wypadków, stawili ludzi na ruinach interesów, Rzpltę jako groblę przeciw anarchii. Nieodrzuciliśmy jéj, nieprotestowaliśmy przeciw temu gorączkowemu wysileniu. Złączyliśmy się z tymi ludźmi, co powzięli zamiar, zbawić Francyą wśród burzy i tym ludziom nieśliśmy lojalną i szczerą pomoc. Lecz zaprzeczyć niemożemy że w téj ciężkiej pracy trzechletniéj, zebranie wszystkich sił konserwatywnych niebyło zbyteczne, aby groźną przyszłość odsunąć. Trzeba było być przy wyłomie, co dzień, co godzina.

„I jakież to jest dla nas niebezpieczeństwo? Oto w téj chwili, kiedy praca oporu przeciw żywiołom rozprzężenia jest tak konieczna, konstytucya naznaczyła dzień już bardzo bliski, kiedy wszystkie władze publiczne zostają zawieszone i kiedy ten potok, którego wylewu lękamy się, zastanie władze niepewne i chwiejące się. Jestto niebezpieczeństwo i nim Francya się trwoży, a wywołuje inne niemniéj wielkie. Wszystkie duchy lękają się przesilenia, które się gotuje; kraj przyszedł do stanu moralnego takiego iż się lękam, aby się niepomylił szukając lekarstwa. Nieoskarżam charakteru mych ziomków, uchowaj Boże — lecz któż może zaprzeczyć, że po latach sześćdziesięciu w ciągu których próbowano, tworzono wszystkie systemy i formy rządu, w ciągu których illuzye dusz szlachetnych rozbijały się kolejno przed potęgą faktów, iż po tylu latach i próbach gorliwość o sprawę publiczną niezagrzewa już serca. Każden pojmuje, że kraj może mieć chwile słabości; nie jestem niesprawiedliwy i przypuszczam, że wypadki tyloletnie mogły nadwerężyć charakter francuzki. Cóż więc stanie się w takim kraju? Kraj wybierze to co jest najdogodniejsze, najłatwiejsze, co jest przechodem najmniéj gwałtownym, co najlżejszych wymaga wzruszeń. Może się stać, że to co jest, kraj przeciągnie na czas dłuższy lub krótszy i rzuci się sam w pogwałcenie konstytucyi, ściągając złe, którego właśnie chce uniknąć. Ja przynajmniej, jeźli się lękam napadu naszych nieprzyjaciół socyalnych, niemniej lękam się niekonstytucyjnej reelekcyi obecnego naczelnika władzy wykonawczéj.

„Panowie! długa mnie czeka dziś wieczór droga, choć w pierwszych słowach przeze mnie wyrażonych, chciałem skrócić mowę. Lecz chcąc odpowiedzieć uwadze, z jaką mnie słuchacie, czuję, iż moje koło powiększa się, i proszę, abyście nieprzyśpieszali programmu méj mowy i niewyłączali niektórych jej części, dla tego, że o nich zaraz niemówię. Powtarzam, nie żądaliśmy rewizyi, lecz skoro jej raz zażądano, honor i słuszność nakazywały rojalistom ją popierać, i to nietylko przez wzgląd na nasze zasady, ale i na niebezpieczne położenie kraju. Sądzimy, iż potrzebne jest zgromadzenie, któreby miało w sobie całą moc społeczeńską. Aby żądać rewizyi, dość było ogólnych motywów; lecz udam się daléj, chcąc przewidzieć rezultat. Pan Michel rozwijał według siebie, przepowiadał następności według teoryi, których, przyznaję się w szczerości ducha, niezawsze mogłem zrozumieć. Z wielkim talentem wykazał on, jak ściśle wiążą się następności, i jak nieubłaganą jest loika. Niepotrzebowaliśmy, aby nas przestrzegano o téj kolei nierozłącznéj, niepotrzebowaliśmy słów, dość było nam na faktach. Panowie, nie oskarżam nikogo; lecz skoro się walczy z sprzecznemi zasadami, niechaj mi wolno będzie pokazać, jakie to skutki one zrodziły w masach. Tym zasadom odpowiedział 15ty maja, kiedy pogwałconą była Izba; ich echem były straszliwe dni czerwca, które nas tyle krwi kosztowały. Mimo rozdziału, któryście chcieli utworzyć między przeszłością i przyszłością, aby pozostać loicznie w ścisłym związku konsekwencyi i zasad, które chwalicie, cóżeście przyjęli? Wszak słyszeliśmy, jakeście oddawali pochwały pamięci najgorszych dni i ludzi z owéj epoki, którą duch moralny całéj ludzkości przeklął. Sławiliście owe czasy, kiedy w ciągu 14tu miesięcy popełniono więcéj zbrodni, niżli ich dopuściły się wszystkie złości ludzkie przez 14cie wieków. Że na przyszłość uwolnicie naszą ojczyznę od tych straszliwych kolei, to rozumiem — lecz to jeszcze zanadto mało, kiedy obiecujecie tylko, że to niebędzie stan normalny. A wreszcie pan (zwracając się do pana Michel), co tak mocno i potężnie przemawiałeś, czyś pomyślał o innych, czyś wspomniał, że tu są synowie lub wnuki owych ludzi — czyś pamiętał, że to mówiłeś do narodu zapewne najgwałtowniejszego na świecie, ale w chwili pokoju najlojalniejszego i najszlachetniejszego? a pan mu powiedziałeś: patrz narodzie, oto twoja Iliada. Nie — nie! Z tego ludu i ja jestem; pan jesteś synem własnych dzieł, a ja jestem moich; jak pan jestem plebejuszem; jak pan zmięszałem się z ludem, zbliżyłem się do niego, pomagam mu, czuję razem z nim. Znam go, on nieusłucha tych zgubnych podżegań, zapyta pamięci swych ojców i będzie wiedział, ile cierpiał nędzy, boleści, obłąkania i wstydu, kiedy wy byliście jego panami, kiedy słuchał głosu tych dzieci zwątpienia, którzy mówią, iż są samym rozumem. Powiadają, że nieuniknienie będziemy wciągnięci w gwałtowny prąd tych zasad i ich następności, wciągnięci mimowolnie, bezwiednie. A dla czego? Jaktożaliż przeto, iż uznajemy pracę czasu, przemianę, iż podpisujemy wielkie reformy z roku 1789, przeto iż je czujemy potrzebnemi po upływie 14tu wieków, iż chcemy, domagamy się instytucyj politycznych i wolności publicznéj, któréj zasadę uświęcono, czyż przeto mamy być tam wciągnięci? Powiadasz, że monarchia niezgadza się z temi zasadami — jesteś republikaninem dlatego, że tylko Rzeczpospolita może je urzeczywistnić. Jakież to masz wspomnienia świeżéj jeszcze historyi, i zkąd bierzesz dumę, aby tak mówić? Czy Rzeczpospolita 1793? Wszak to ona zabiła rok 1789, zabiła zasadę jego instytucyj, wydusiła najszlachetniejszych apostołów wolności. Wielka różnica zachodzi między 1789 rokiem, a zasadą wielkich reform, których pragniemy dla kraju i które utrzymamy. Znacie mnie — od pierwszych lat rewolucyi, wiecie czyli byłem niewiernym zasadom z roku 1789, tak samo ja, jak moi przyjaciele. Znacie, że to wielkie dzieło roku 1789 było wywołane przez najcnotliwszego z królów, przez wielkiego męczennika Ludwika XVI. Jedna tylko Rzeczpospolita widziała już te wolności zgwałcone, ona jedna poświęciła je despotyzmowi. Mówisz o niezgodności tych zasad z monarchią. Lecz pytam, któż jeźli nie monarchia oddała Francyi zasady wolności z roku 1789 i praktykowała je od lat trzydziestu. Tron nieodpowiadał, jak mówisz instynktowi narodu; był mu antypatyczny z powodu systemu zbyt ograniczonego elekcyi, bo obok siebie chciał widzieć kapitał, a odpychał pracę. W istocie umysł się mój mięsza — mniemałem, że przed wielkiemi reformy z roku 1789, istniało już współzawodnictwo i zlanie się kapitału z pracą. Myślałem, że to datuje od pierwszych dni świata, a nie od r. 1789! Wyście mówili ludowi: kapitał jest despotą monarchicznym, który osusza tę pierś bogactwa narodowego skąd ludowi płynie mléko. Wszelki rząd może nadać ruch kapitałowi, a w pracę wpoić czynność, która jéj zapewnia udział w kapitale. Skoro Rzeczpospolita grozi nam tą smutną przyszłością, to już zabija stosunki kapitału i pracy; osusza ten przepływ pracy i zarobku czyli kapitału. *(D. c. n.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. *(Dalszy ciąg o budowie pogorzałych domów:*

W ulicy Grodzkiéj, domy pp. Schmidta, Mirowskiego, Jachimskiego, Wysockiego, Żelechowskiéj, Michałowskiego, Wojsowskiego, Wieczorka, Sieczkowskiego, Kozubowskiéj, Waniorego i Bendowéj, tojest od Nru 26 do 38 włącznie, przeznaczone są na częściowe rozebranie celem rozszerzenia ulicy Grodzkiéj. Z tych pan Schmidt rozpoczął na dobre restauracyę i urzędownie miał sobie takową wstrzymaną. Dziś wykończa odnowienie widermachów. P. Mirowski również roboty na widermachu rozpoczął, reszta czeka rozebrania i plany nowe wedle tego składa.

W dalszéj części ulicy Grodzkiéj po za Szeroką, p. Szymański pod L. 80 i pani Żelechowska pod L. 81 nie budują. p. Schwartzowa (82) zupełnie dom odnowiła, widermach już na ukończeniu, pan Szukiewicz (83) po długiéj przerwie znów rozpoczął budowę, w domu ś. p. Sołtyszka opiekunowie małoletnich zajęli się teraz śpiesznie fabryką i równają okna domów N. 84 i 85. P. Soczyńska (86) i p. Kwaśniewski (87) wcale nie budują; zaś p. Riedel (88 i 89) znaczną część środkową domu zburzył i wyrównał piętra połączonych domów, część zaś od ulicy Śgo Józefa zupełnie na nowo podnosi.

Na przeciwnéj stronie ulicy od domu, gdzie najdaléj pożar się dostał, p. Piotrowska (202) już skończyła odnowienie. Pan Kieres (203) podobnież, dziś buduje widermach. P. Szyszkowska (204) nie rozpoczęła jeszcze; p. Heggenbergerowa (205) prawie nowy dom na miejscu spalonego postawiła, dół tylko bez smaku urządzony; p. Reiner (206) cały dom przerobił i drugie wzniósł piętro, ale wszystko w miniaturowych formach.— Daléj po za Franciszkańską ulicą ku rynkowi, p. Wiktor (222) odnowił dom bez najmniejszéj zmiany i poprawy lub ozdoby. Dziwi nas jak budownictwo mogło potwierdzić plan, z pozostawieniem dwóch sklepików z rozmaitego kształtu odrzwiami. Pan Goebel zburzywszy do szczętu dom pod L. 223 wystawił nowy i połączył z drugim przed kilkunastą laty przerobionym, a z tego połączenia powstał dom bardzo kształtne rozmiary mający.— Domy Numera 225 i 226 pp. Wąsalskiego i Kizla pan Aloizy Schwarz nabywszy zburzył i na ich miejsce bardzo okazały dom stawia, który będzie ozdobą miasta.— Domy 227, 228 i 229 pana Feliksa Volffa odnawiane są bez żadnéj zmiany, podobnież p. Kremerowéj (230), który nie wiele ucierpiał. Następny pana Sapecińskiego już na ukończeniu. Dom zaś N. 232 p. Berdauowéj stoi jeszcze ruderą. Dom pana Wolfa (ojca) N. 233 rozebrany po dół, na nowo dźwiga mury, następny pani Louis jest na wykończeniu. *(D. c. n.)*.

— Dzisiaj mieliśmy pierwszy dzień bez deszczu, podobno od Śgo Medarda. Upału nie było, a przecież wieczorem rozległy się już po rynku nieznośne miazmata — chociaż niedawniéj jak przedwczoraj, przez część dnia i całą noc deszcz lał jak z cebra.— Cóżto dopiero będzie po kilkudniowéj pogodzie?!

— *Nowy wynalazek Stenografii.* Zarzucano Stenografii, „mówi *Gazeta Praska*,“ że osobnéj nauki dla każdego języka wymaga, a przytem, iż ciągłéj wprawy potrzebuje chcąc z łatwością pospieszać ze znakami swojemi za mową cokolwiek spieszniejszą. Przywarom tym zapobiegł wynalazek nowy pana Górskiego, tancmistrza i nauczyciela języka angielskiego w Pradze, tak że Stenografia jego zespoliła się z tchnieniem mówiącego, i bez nowego mozołu daje się zastosować do języków francuzkiego, angielskiego, niemieckiego i polskiego. Stenograficzna metoda pana Górskiego jest przytem tak prosta i łatwa, że człowiek nawet przy miernéj pamięci będzie w stanie nauczyć się w 2—3 godzinach pisać stenograficznie i schwytać nawet cudzoziemskie słowa; a i w tem się zaleca, że samogłosek nieopuszcza. Jedyne skrócenia zachodzą przy artykułach i niektórych spółgłoskach. Pospiech z jakim stenografia pana Górskiego idzie i sposób z jakim ująć się dają słowa słyszane, doprowadzi snadnie do tego, że zręczny stenograf równocześnie schwytać potrafi mowę dwóch i trzech osób razem mówiących.— Wynalazca zamyśla z początkiem roku szkolnego otworzyć naukę stenograficznéj metody swojéj w Pradze, a to z zastosowaniem do wszystkich języków. Zwracamy na to uwagę ciekawych, ubolewamy tylko, mówi *Gazeta Praska*, iż nie mając prawa, nie wolno nam podać bliższego opisania téj metody, któréj treść cała dałaby się spisać na dłoni. Ale świadectwo pierwszeństwa przyznać musimy metodzie pana Górskiego.

— Policya berlińska z taką ścisłością przestrzega nowych przepisów o święceniu niedzieli, że w zeszłą niedzielę, gdy o 3ciéj godzinie w hotelu Meinharda zasiedli goście do stołu, nadszedł urzędnik policyjny i odroczył zgłodniałe zebranie do godziny 4téj.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do d. 21go lipca: Bardasch Sabina z Stanisławowa. Piegłowska Antonina, Rutowski Ferdynand z Polski. Kownacka Domicella z Sędziszowa. Karnicka Teofila hrabina dama honorowa z Drezna. Tröster Józef z Wiednia. Pilla Gustaw kapitan z Schönberg w Prusach. Pilla Anna z Loslau w Prusach. Piątkiewicz Antoni z Tarnowa. Turkułł Władysław ze Lwowa.

Wyjechali: Radzikowski Julian, De Laveaux Marya do Polski. Tarczyński Hieronim, Kuczyńska Katarzyna do Lwowa. Kawecki Edward, Kuczyński do Tarnowa Ballan porucznik, Rutkowski Władysław do Wiednia. Be t baron kapitan kawaleryi do Karlsbadu. Rakowski Franciszek, Chlebowski Jan do Warszawy. Skrzyński Klemens, Jordan Franciszek do Baaden. Tarczyński Ludwik do Mostek. Benisz Anastazya do Kielc.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 lipca. Na dzisiejszym targu dowóz był bardzo mały; żyto i jęczmień łatwy znajdowały odbyt i to po wyższych cenach; pszenica wprawdzie niespadła, ale mniéj ją kupowano. Sprzedano żyta do 300 korcy po $7\frac{1}{4}$—$7\frac{1}{2}$, a za piękne $7\frac{7}{8}$; jęczmienia do 200 korcy po $5\frac{1}{2}$—$5\frac{3}{4}$ do 6 złr. Pszenicy kupiono 200—300 korcy po $8\frac{3}{4}$—$9\frac{1}{4}$ aż do $9\frac{3}{4}$. Mało było grochu i kaszy jaglanéj, a ceny się niezmieniły. Ochota kupna była duża, sprzedający wstrzymywali się ze sprzedażą, bo do żniwa powszechnie przystępują i dowozu nie można się spodziewać.

— Stan Wisły pod Krakowem $6\frac{3}{4}$ stopy.

Gdańsk 18 lipca. Czas chłodny i niestała pogoda w Anglii wstrzymały upadek targów zbożowych; a lubo podniesienia cen w Londynie notować nie możemy, stan handlu wszakże niewątpliwie jest przyjemniejszy z dążnością ku poprawie. Gdyby obecnie panujące w Anglii wiatry i deszcze dłużéj potrwały, w pełnym kwiecie stojąca pszenica bardzo mogłaby ucierpieć, a samo już opóźnienie zbiorów angielskich i francuzkich w tym roku zasługuje na uwagę.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęcz.	owsa	bobu i gro	siemienia lnia.	rzep.	mąki cetnarów
z kraju kw.	2,234	56	6216	525			12,787
z zagr. „	21,868	7294	59596	200	2714		18,409

Na targach prowincyonalnych angielskich i szkockich wyraźnie okazywało się więcéj ożywienia. Niektóre 1 szyling na kwarterze więcéj przyniosły, a małe zniżenie na jednym tylko targu miało miejsce.

We Francyi ceny utrzymują się stosunkowo wyżéj od angielskich. Wiadomości o stanie zboża stojącego na polach są sprzeczne. Że zbiór będzie spóźniony i mniéj od zeszłorocznego obfity, na to wszystkie prywatne i publiczne doniesienia się zgadzają.

W Holandyi targi były nieco obumarłe, ale w Hamburgu czas dżdżysty i zimny znaczny obrót interesów, tudzież poprawę cen wywołał.

Ze wszystkich stron objawiają się skargi na powolne rozwijanie się kartofli i okazujące się już ślady choroby.

Gdańska giełda w ostatnim tygodniu była bez życia i ruchu. Spekulanci nie chcieli wchodzić w tranzakcye, oczekując pewniejszych wiadomości z Anglii. Komisanci zaś nie spieszyli się ze sprzedażą, licząc na możebne polepszenie. Całotygodniowy obrót ograniczył się do 352 ł. pszenicy z wody, 40 ł. ze spichrza, 5 ł. żyta, 20 ł. grochu.

Celne i drogie gatunki pszenicy były zaniedbane, średnie tylko i pośledniejsze powoli z rąk do rąk przechodziły. Żyto, groch, jęczmień nie zwracało uwagi. Rzepak dość łatwy znajdował odbyt.

Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr.	od	do	od	do	Korzec warsz. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy	127	130	385	400	29	9	30	3
	130	132	400	430	30	3	32	10
„ ze spichr.	126	130	375	395	28	29	29	22
żyta		123		240			18	1
grochu				265			19	29
rzepak				410			32	2

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem na 9 berlinkach pszenicy łasztów 277.

Drzewa w 82 tratwach: 18.830 belek okrągłych, 740 belek dębowych, 24 kóp pipowki, 377 sążni opałowego drzewa.

Wysokość wody w Toruniu stóp 3 cali 6.

Kursa zamian. Londyn $199\frac{3}{4}$ do 200. Warszawa $95\frac{1}{2}$ do 96. Hamburg $44\frac{7}{8}$. Amsterdam $101\frac{1}{2}$.

Makowski. Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go lipca.* Metaliki 5-proc. $96\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. 76. — 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{3}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\frac{5}{16}$. 300.— Augsburg $120\frac{1}{2}$.— Londyn 11 43 kr.— Paryż $141\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe $1238\frac{1}{2}$. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 22 lipca. Banknoty 89. — Polskie papiery —.— Pruski kurant $106\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 25. Ruble srebrne nowe 102 Dukaty złp 20. 5—10 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100. — Listy zastaw. gal. z kup. dają $86\frac{1}{2}$ żądają 87. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 19go lipca. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 32 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 30 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 23 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 19go lipca. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka 85. — Akcye Banku wiedens. 1236. — Akcye Kolei żelazn. $151\frac{5}{8}$.— Agio od złota $23\frac{1}{2}$, od srebra $19\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 19go lipca. Banknoty austryackie 86. — Polski kurant $95\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Królest. Pols. nowe $95\frac{1}{4}$ dawne $95\frac{1}{6}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 84.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
21	2	27" 6"'. 605	+ 18° 4	5"' 80	wpnwsc.słaby	pogoda z chm.			
„	10	„ 6 380	+ 14 4	5 78	„ „	pogoda		+ 21° 8	+ 12° 4
22	6	„ 6 008	+ 12 9	5 34	pnwsch. „	„	mgła		

W DRUKARNI CZASU.